Kuryer Poznański.

Nr. 278. Redaktor odpowiedzialny **Sroda, 3 grudnia 1879.** Nikazy Gruszczyński. **Rok VIII**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mrk. 50 fn., w cesarstwie niemieckiém 9 mrk 15 fn., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera**: we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R, Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze' Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedriedrichstr. Nr 74. Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havas Laffite & Co w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciołamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 2 grudnia.

„Pokój jest zapewniony“ — pod tym napisem zamieszcza National Ztg. w niedzielnym swym numerze artykuł, w którym zastanawia się nad obecną sytuacyą polityczną, konstatuje dzisiejsze osłabienie Rosyi, które téjże nie pozwala podnieść oręża przeciw Niemcom, rozstrząsa daléj przyszłe ugrupowanie się aliansów i dochodzi nareszcie do wniosku, że Europa z większym, aniżeli dawniéj, spokojem patrzeć może w przyszłość, co wszystko zawdzięcza przymierzu austryacko-niemieckiemu. Głos ten i argumenta, przywiedzione przez gazetę niemiecką, nie są odosobnione; tę ufność w utrzymanie pokoju europejskiego wypowiadają inne także dzienniki niemieckie, a my głosy te notujemy, nie jakobyśmy bezwzględnie dawali im wiarę i podziwiali trafność ich kombinacyi, jedno dla tego, że głosy te pod niejednym względem zasługują na baczniejszą uwagę, a mianowicie że wyświecają nam stósunek Niemiec do reszty mocarstw Europy i są wiernym wyrazem pragnień, obaw i nadziei państwa, które mimo całéj militarnéj swéj potęgi, nie czuje się zabezpieczoném w swéj egzystencyi, téj egzystencyi, któréj nie utworzył normalny rozwój historyi, nie wiąże nieprzerwana sieć wiekowych tradycyi i nie krzepi niespożyta siła wyższego i dodatniego posłannictwa dziejowego. Ale oto treść długiego artykułu National Ztg.:

Rosyjscy mężowie stanu zbierają się w téj porze roku w Petersburgu, a więc w czasie, w którym zwykle, jak bociany, do ciepłych odlatują krajów. Car wraca z Krymu, kanclerz rosyjski z Baden-Baden, téj Nizzy Swarcwaldu, Łobanow porzuca sułtana i spieszy nad Newę wraz z Oubrilem z Berlina. Słusznie zatém przyjąć można, że kierownicy państwa carów zasiądą do rady i zastanowią się bliżéj nad wewnętrznem i zewnętrznem położeniem politycznem swego kraju. Zapanują oni z pewnością pewniéj nad swemi uczuciami, aniżeli te gazety rosyjskie, co to nie dawno temu wysyłały armią rosyjską do Królewca na rabunek spichlerzy nad Preglem i bogatych kas kantorów pruskich. Mężowie stanu i wojownicy rosyjscy wiedzą téż lepiéj od tejże prasy, że nie łatwiéj maszerować z Rosyi do Królewca, aniżeli z Prus do Warszawy. Stósunki w państwie carów nie są téż po temu, ażeby nęciły do awantur wojowniczych, nie zachęcają téż do nich ani finanse, ani osłabione ostatnią wojną turecką siły zbrojne, ani wreszcie niezadowolenie pomiędzy ludem i wewnętrzny ferment w Rosyi. Rosyjscy mężowie stanu przyjdą w swych obradach do tego przekonania, iż najlepiéj przysłużą się swéj ojczyznie, jeżeli wszystkie swe starania skierują ku naprawie spraw wewnętrznych zdezorganizowanego kraju; gdyż co się tyczy stósunku Rosyi do zagranicy, to w tym punkcie nie zdołają nic zmienić. Gdyby zaś w Petersburgu inne zapatrywania wziąć miały górę, to napotkałyby na opór, któregoby żadna siła rosyjska przełamać nie zdołała.

Myśl o połączonych siłach militarnych Niemiec i Austryi studzić będzie w każdym razie zapał ministrów carskich. Nie dawno temu donosiła jedna z gazet, wychodzących na Zachodzie Europy (Journal de Bruxelles), iż cesarze Wilhelm i Józef Franciszek zaręczyli sobie zobopólną pomoc na ten przypadek, gdyby jeden z nich miał być zaczepiony przez więcéj, aniżeli jednego nieprzyjaciela. Co do nas, to sądzimy, że książę kanclerz niemiecki nie żądał w Wiedniu pomocy w razie wojny Niemiec z Francyą, gdyż Niemcom starczą ich własne siły do walki z tym przeciwnikiem. Staćby się jednak mogło, iż równocześnie i Rosya zaatakowałaby Niemcy; na ten przypadek wystąpiłaby Austrya z zbrojną interwencyą na rzecz Niemiec.

Ale gdzież znaleśćby się mogły dwa sprzymierzone mocarstwa, któreby odważyły się zaczepić Austryą? Jeżeli jedném z nich byłaby Rosya, to gdzież jest to drugie mocarstwo? Czy jest niém Francya? Szczęściem to dla Austryi, iż od roku 1866 znajduje się w tém położeniu, iż nie graniczy z Francyą. Austrya uwolniła się raz na zawsze od zasadzek francuzkich, które jéj przez kilka zagrażały wieków. Nie zaszkodzą jéj téż dziś ani fregaty francuzkie, któreby w razie wojny, stanąwszy w okolicy Koturu lub Zadaru, nieco prochu spotrzebowały, ani czerwone spodnie pod Tryestem. Pozostawałyby tylko Włochy, ku którym Rosya zwrócićby mogła swój wzrok i powołać jako sprzymierzeńca w walce swéj przeciw Austryi. Mając wprawdzie niektórzy z Włochów apetyt na posiadłości habsburgskie, ale od pobożnych tych pragnień do przymierza z Rosyą to skok bardzo daleki. Nie zrobią go téż Włochy, dopóki sprawa toczyć się będzie pomiędzy Austryą a Rosyą. Gdyby zaś przyszedł do skutku alians wojenny pomiędzy Rosyą a Francyą a Austrya stanęła po stronie Niemiec, to na ten przypadek nie dałaby się na razie oznaczyć postawa Włoch.

Gdyby zaś sama Francya uderzyła na Niemcy, jakżeby w tym razie postąpiły sobie Włochy, czyż połączyłyby siły swe z francuzkiemi, lub może wysłały drugiego Garybaldego z ochotnikami na ziemię francuzką do walki przeciw armii niemieckiéj? Sądzimy, iż zamiaru takiego nie należy imputować królowi Humbertowi, a gdyby panowie z lewicy parlamentu włoskiego rzeczywiście mieli do tego ochotę, to powinni się nad tém zastanowić, że zaniepokoiliby przez to Austryą, z Niemcami przymierzem złączoną, i że gdyby Austrya się ruszyła, wtedyby i Rosya nie pozostała spokojna. Włochy przez wścibstwo swe roznieciłyby żagiew ogólnéj wojny europejskiéj, a tej roli nie zechcą zapewne Włochy odegrać.

Robiąc powyższe kombinacye, chcieliśmy tylko — kończy Nat. Ztg — zwrócić uwagę na to, jak niedokładną i nieuzasadnioną jest wiadomość owéj gazety o układach wiedeńskich. Próżny to trud chcieć koniecznie poznać dokładnie owe układy, które muszą do czasu pozostać w tajemnicy. Bądź co bądź alians niemiecko-austryacki, jakąkolwiek jest jego treść i znaczenie, zwrócony jest nietylko przeciw agresywnéj Rosyi, ale przeciw wszystkim tym mocarstwom, któreby chciały zakłócić pokój europejski. Tak tedy utrzymanie pokoju jest na pewien czas jak najzupełniéj zapewnione. Wiara w to utrzymanie pokoju zdobywa sobie z dniem każdym coraz szersze koło zwolenników, Europa z weselszém więc sercem i większym spokojem umysłu, aniżeli dawniejszemi laty, oczekiwać może roku przyszłego.

Tak oto brzmią zapewnienia pokojowe pisma niemieckiego, które, gdybyśmy kłaść chcieli jakąś wagę na elukubracye dziennikarskie, zapowiadałyby nie trwały pokój, ale chwilowe zawieszenie broni, nowe zbrojenia armii europejskich a z niemi nowe ciężary, nowe ruiny i klęski w dziedzinie rólnictwa, handlu i przemysłu narodów europejskich.

Car Aleksander porzucił spokojne swe otium, jakiego zażywał w Liwadyi; dnia wczorajszego przybył do Simferopola o 11 godzinie wieczorem i nocnym pociągiem w dalszą udał się drogę do Moskwy. — Książę Gorczakow bawił dnia wczorajszego jeszcze w Berlinie i cercle swoje dyplomatyczne rozpoczął złożeniem wizyty u cesarzowéj Augusty, zkąd następnie udał się do pałacu cesarzewicza, który go rewizytował po południu w ambasadzie rosyjskiéj. National Ztg. dowiaduje się, iż kanclerz rosyjski miał sam na sam blisko godzinną audyencyą u cesarza Wilhelma.

Po blisko tygodniowéj przerwie rozpoczęła Izba poselska sejmu pruskiego w dniu wczorajszym obrady nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych, przyczém, jak to obszerniéj pod właściwą piszemy rubryką, poruszoną została kwestya kulturkampfu. Mówcom z stronnictwa centrum, jak to posłom Bachem i p. Windthorstowi odpowiadał minister Eulenburg, usiłując dowieść, że rząd przy powierzaniu urzędów nie pomija katolików, ale zważa jedynie na uzdolnienie kandydatów.

W Izbie deputowanych reichstagu wiedeńskiego rozpoczęły się dnia wczorajszego obrady nad znaną ustawą wojskową. Deput. Zeithammer zdawał sprawę z uchwały większości komisyi a dep. Rechbauer z mniejszości (zezwalającéj na siłę zbrojną w liczbie 800,000 ludzi na rok jeden). Hr. Ryszard Clam-Martinic przemawiał wśród oklasków Izby za projektem rządowym. Dep. Czedik motywował wniosek dotyczący zredukowania armii na 230,000 żołnierzy, podnosząc pomiędzy innemi, że państwo zaoszczędzi w ten sposów 3 miliony złr. Dep. Grocholski zbijał wniosek Czedika, i oświadczył się za projektem rządowym. Dep. Szanp kruszył kopią za wnioskiem mniejszości, dep. Mattus za utrzymaniem dotychczasowéj siły zbrojnéj a to ze względu na obecną sytuacyą polityczną, jako téż i z tego powodu, że stronnictwo jego spodziewa się przez to uzyskać większe koncesye w zakresie praw narodowych. Dep. Salm oświadczył, iż nie pierwéj dać może swe wotum zaufania, dopóki znać nie będzie zasad, na jakich opiera rząd swój projekt. Dep. Dzwonkowski przemawiał następnie za wnioskiem większości. Dalsze obrady odroczyła Izba na dzień dzisiejszy.

---

* **Na wczorajszém posiedzeniu** sejmu pruskiego przemawiało przy etacie ministerstwa spraw wewnętrznych trzech członków Koła polskiego, a mianowicie pp. Ignacy Łyskowski, poseł brodnicki, Stanisław Chłapowski, poseł kościański i ks. dr. Jażdżewski, poseł krotoszyński. Ponieważ poczta dzisiejsza doszła nas dopiero o wpół do 11téj z powodu spóźnienia się pociągu berlińskiego, niepodobna nam podać dosłownego tychże mów przekładu. Wspomnimy tylko, że poseł Łyskowski w wymownych słowach żalił się na krzywdy, jakich Polacy doznają w szkole, w stowarzyszeniach, a nawet w komitetach wyborczych, które nawet w 4 do 5 osób zbierać się nie mogą bez obecności policyi; mowa Szan. posła była niejakoś historyą „cierpień“ (Leidensgeschichte), jakie lud polski w Prusach Zachodnich przechodzić musiał w roku bieżącym. Poseł Stanisław Chłapowski wykazywał dobitnie złe następstwa fałszywego zapisywania nazwisk polskich w urzędach stanu cywilnego tak w W. Księstwie i Prusach Zachodnich, jako téż mianowicie na Śląsku i w Berlinie, gdzie nazwiska córki mówcy „Chłapowska“ żadną miarą w téj formie zapisać nie chciano, kładąc w miejsce to Chlapowski. Ks. dr. Jażdżewski mówił przy etacie landratów o nadużyciach, jakich się dopuszczają u nas w Księstwie przy wyborach przez fałszywe tłomaczenie ustawy o języku urzędowym. Szan. posła krotoszyńskiego poparł poseł Windthorst. Mowy podamy jutro w dosłownym przekładzie.

Sprawozdanie
Związku Spółek Zarobkowych.

Patron Spółek Zarobkowych w Prusach Zachodnich, w W. Ks. Poznańskiém i na Górnym Slązku, ks. Augustyn Samarzewski ogłosił właśnie drukiem siódme sprawozdanie Związku Spółek Zarobkowych za rok 1878, mające być przedłożoném na Sejmiku Spółek Zarobkowych w Gnieźnie 3 i 4 b. m. Format téj publikacyi różni się od dotychczasowych, jest skromny, w formie programów szkólnych, a rzecz sama o wiele przejrzyściéj, aniżeli dawniéj przedstawiona; praca sama dowodzi wielkiéj staranności, szkoda tylko, że dobréj woli komitetu i patronatu nie wszystkie Spółki popierają, zaniedbując przesyłać sprawozdań rocznych mających posłużyć jako materyał do tak ważnéj pracy, jaką jest zestawienie ruchu w jednéj z najważniejszych dziedzin życia naszego społecznego. Czempin, Gniew, Jaraczewo, Kłecko, Kórnik, Lubawa, Ostrów, Pogorzela, Rogoźno, Wągrówiec, Września itd. nie odpowiedziały patronatowi proszącemu o nadesłanie sprawozdań, a przecież taka łączność na polu ekonomicznem, zwłaszcza w tak nowéj instytucyi, jaką są Spółki oparte na ustawie rządowéj ledwo kilkonastoletniéj, nie może być bez korzyści dla Spółek i dla społeczeństwa. Jeszcze wiele doświadczenia będzie potrzeba, zanim nie tylko my, ale i sami Niemcy będą mieli jasne pojęcie o prawie o Spółkach, zanim ludność wżyje się w zadanie Spółek i potrafi je wszechstronnie wyzyskać na swoje dobro. Pouczanie się wzajemne, wykazywanie ujemnych stron w ustawie rządowéj, w statutach poszczególnych Spółek i w kierownictwie ich, mogą znacznie przyspieszyć pomyślne z Spółek dla społeczeństwa owoce, a te niechybnie w łączeniu się Spółek z sobą łatwiéj i prędzéj osięgnąć można, aniżeli w ciasném kółku członków pojedyńczych towarzystw. Z uznaniem zapisujemy tu, że patronat, chociaż pominięty przez niektóre Spółki, postarał się o ile mógł o szczegóły z Ruchu Społeczno-Ekonomicznego, i pospieszył, gdzie tego była potrzeba, z radą i wskazówkami. Po szczegóły odsyłamy Spółki te do sprawozdania, gdzie mianowicie Czempin i Rogoźno zaczerpnąć mogą nauki o swoich Spółkach.

Po tych kilku uwagach, nasuwających się na pierwszy rzut oka w sprawozdaniu tak ważném, podajemy poniżéj niektóre ważniejsze dane objęte sprawozdaniem, opartém na podstawie księgi protokularnéj komitetu i akt patronatu. Komitet związku Spółek zarobkowych stanowią: 1) dr. Buski podskarbi, 2) Feliks Rakowski sekretarz komitetu, 3) Bolesław Leitgeber, 4) Henryk Rechter, 5) sędzia Mieczysław Łyskowski przewodniczący i 6) dr. Kaźmirz Szulc. Komitet odbył sześć posiedzeń od czasu ostatniego sejmiku, zajmując się losem Spółek, poleciwszy między innemi Patronowi, aby przedewszystkiém zwiedzał Spółki, którym grozi upadek i aby starał się o przyłączenie do Związku Spółek dotychczas doń nie należących. Do Związku należą 43 Spółki, od niektórych jednak nie nadeszły deklaracye, coby przecież Zarządy z porządku rzeczy uczynić powinny niezwłocznie; znaczna część Spółek nie przystąpiła jeszcze do Związku, bo przeszło 50, jest zaś wszystkich Spółek naszych 96, która to liczba tak się układa: 1) na Prusy Zachodnie przypada 28 Spółek, 2) na Wielk. Ks. Poznańskie 58 Spółek i 3) na Śląsk 10 Spółek, z tych jest zapisanych do rejestru handlowego 84, a reszta 12 z niewytłomaczonych powodów są po za prawem spółkowém. Jeśli w tém tu i owdzie wina Zarządów, że Spółki te nie są zapisane, to niechaj członkowie upomną się o to, a jeśliby i członkowie mniéj o to mieli być troskliwi, to pewno wierzyciele (depozytaryusze) w własnym interesie zażądają tego bezpieczeństwa dla swych kapitałów. W Trzemesznie sąd stanowczo w r. 1876 zażądał zapisania się Spółki do rejestru handlowego; widać, że nie wszystkie sądy równe mają na tę sprawę zapatrywanie, skoro niedalekie nawet od Trzemeszna — Strzelno i Nakło nie podały się dotychczas do rejestru handlowego!

Patron podaje sprawozdanie o 73 Spółkach, obejmujących członków 14,508. Najmniejsza liczba członków jest w Spółce lwóweckiéj (39), najwięcéj zaś jest w Spółce poznańskiéj (763 członków); przyrost członków w ostatnim roku do wszystkich 73 Spółek wynosił 360 członków. Te 73 Spółki objęte sprawozdaniem, mają własnego kapitału:

a) w udziałach	1,259,758,99 mrk.
b) w funduszu rezerwowym	268,154,60 mrk.
	1,527,913,59 mrk.

Obcego kapitału mają zaś te Spółki:

a) w depozytach	4,852,238,18 mrk.
b) w pożyczkach zaciągniętych	456,586,28 mrk.
	5,308,824,46 mrk.

Z téj sumy strącić należy depozyta Spółek w bankach złożone 64,178,92 mrk.

Kapitał obcy wynosi więc 5,244,645,54 mrk.

Różną jest wysokość stopy procentowéj, pobieranéj od członków zaciągających pożyczki; od 6 prct. do 9 prct. nawet dochodzi ta stopa procentowa! Słusznie na ten anormalny stan narzeka patronat, radząc, aby Spółki przy obecnym nawale kapitału, zniżyły stopę procentową od lokowanych u nich kapitałów, a następnie będą mogły obniżyć stopę procentową dla członków. Jest to jedyny a racyonalny środek, do którego Spółki niebawem zastósować się winny, niechcąc zbyt obciążać swych członków, dla których w pierwszéj linii przecież Spółki założone. — Na tém kończymy streszczenie sprawozdania Związku Sp. Zarobkowych za rok 1878, przyjaciół i interesentów Spółek odsyłając do sprawozdania rocznego, zawierającego szczegóły, które żywiéj nas obchodzić powinny.

Prasa rosyjska.

Dziennik Nowoje Wremia dodaje do wspomnianego już przez nas listu „o pojednaniu rosyjsko-polskiém“, listu pochodzącego rzekomo z Poznania, następujące uwagi:

„Autor listu osobiście nam znany, ale pragnący zachować incognito, mówi o kwestyi, w któréj istotnie należałoby dobić się czegoś pewnego, unikając sentymentalizmu, choć Słowianie bardzo na takowy są łakomi. Mówiliśmy już poprzednio i dziś jeszcze powiemy, że wyraz „zgoda“ jest tu wprost nie na miejscu. Godzić się mogą tylko dwie walczące narodowości w obawie nowego sporu, nowych bitw. Godzić się mogą Niemcy z Francyą, Włochy z Austryą, ludy jednego państwa z ludami drugiego. Zwycięzca przedstawia warunki, zwyciężony przyjmuje takowe, albo znowu walczą ze sobą. Jeżeli z tego stanowiska będziemy patrzeć na Polaków i Rosyan, to z pewnością pokój nigdy nie nastąpi, dla tego, że wiekuiste i istotne pretensye z jednéj strony znajdą istotny opór z drugiéj. To wszystko nie uspokoiłoby, ale przeciwnie rozdrażniło obie strony. My atoli patrzymy na sprawę tę inaczéj. Polacy i Rosyanie, dwie narodowości jednego i tego samego plemienia, a nawet dwie najzdolniejsze narodowości, w każdym razie takie, które wyryły głęboki ślad w historyi powszechnéj. Bądź co bądź, losy ich związały i rzecz idzie nie o zgodę, ale o możliwość życia wspólnego, pomagając sobie wzajemnie, mając wspólne cele i wspólnych przyjacioł i nieprzyjaciół. Niema żadnéj rozmyślnéj nieprzyjaźni ze strony Rosyi i Rosyan do Polaków, i nie może jéj być, gdyż tego rodzaju nieprzyjaźń byłaby nierozumem i wytwarzałaby grunt, na którym wspólne życie dwóch narodowości byłoby niemożliwém. Niemniéj jednakże kwestya ta podnoszoną jest od czasu do czasu, a w ostatnich chwilach z pewną gwałtownością. Mamy w tym przedmiocie kilka listów, a autor „zgody rosyjsko-polskiéj“ obiecuje nam przesłać szereg faktów, stanowczo udowadniających istnienie tego prądu w społeczeństwie polskiém, który on nazywa dążeniem do „zgody.“ Dla tego postanawiamy poświęcić téj kwestyi kilka artykułów i o ile się da wyjaśnić i nasz punkt widzenia, nie mając nic wspólnego z nieprzyjaźnią dla narodowości polskiéj.

Gołos we wspomnianym przez nas artykule o wolności prasy warszawskiéj i o założeniu pisma polskiego w Petersburgu, tak się wyraża:

Jedyny grunt do pojednania mogłaby tworzyć polska prasa w Rosyi, lecz naturalnie nie w teraźniejszych warunkach. Warunki, w jakich się obecnie obraca, wykluczają wszelką możliwość rzeczywistego z jéj strony reprezentowania w danym wypadku ogólnéj opinii. Jeśli ta prasa zachowuje wymowne milczenie co do sprawy rosyjsko-polskiéj, to my, sumiennie rzeczy biorąc, nie możemy jéj za to robić żadnego wyrzutu. Kto nie ma prawa mówić o takiéj ważnéj sprawie szczerze i otwarcie, może robi dobrze, gdy milczy. — W obecnych stósunkach, w jakich się znajdują sprawy prasowe, jeśliby którabądź z warszawskich gazet mogła i pragnęła wypowiedzieć szczerze i otwarcie swe zdanie w téj sprawie, szczerości téj niktby nie uwierzył i objaśniałby jéj genezę pobocznemi inspiracyami.

W początkach roku bieżącego chodziły wieści o zamiarze wydawania polskiéj gazety w Petersburgu bez poprzedniéj cenzury. Wymieniali nawet nazwisko wydawcy, byłego redaktora jednéj z warszawskich gazet, znanéj z swego bezstronnego kierunku. Wieści te nie sprawdziły się, nawet zupełnie ucichły. Nie podobna nie ubolewać nad tém. Istnienie polskiego organu w Petersburgu, wydawanego bez uprzedniéj cenzury, przyniosłoby niewątpliwą korzyść sprawie pojednania. Przedewszystkiém takie wydawnictwo znacznieby ułatwiło poważne zbadanie „spornych“ punktów, jeśli takie okażą się w sprawie polsko-rosyjskiego pojednania. Każdy Rosyanin, jeśli rzeczywiście troszczy się o rozwiązanie polsko-rosyjskiéj sprawy, z radością powita zjawienie się polskiéj gazety w Petersburgu, gdzie istnieją już niemieckie, żydowskie, fińskie, a nawet francuzkie wydawnictwa.

Naturalnie wydawnictwo polskiej gazety w Petersburgu czy Moskwie, w jednéj z stolic, korzystających z wyjątkowego prawa wydawania pism bez cenzury, byłoby tylko paliatywą, półśrodkiem. Środkiem zupełnie sprawiedliwym powinno być nadanie Warszawie, jako stolicy Królestwa Polskiego, tych przywilejów, z jakich korzysta Petersburg i Moskwa. Teraz już nikt nie będzie śmiał twierdzić, by taki środek był nie tylko przedwczesny, ale i szkodliwy. Piętnaście lat temu znajdowano go nie tylko przedwczesnym lecz i szkodliwym dla Petersburga i Moskwy — doświadczenie przekonało, o ile takie zdanie było mylném. Odnośnie do Warszawy otrzyma się naturalnie ten sam rezultat.

Dziwny do téj sprawy komentarz ze strony rządu moskiewskiego, podaje wczorajszy telegram z biura Wolffa, donoszący, że minister spraw wewnętrznych dał Gołosowi ostrzeżenie i zawiesił go na 5 miesięcy; kara ta spotkała Gołosa za artykuł niedzielny, niewiadomo jakiéj treści. Jeżeli powyższe słowa petersburgskiego pisma świadczą o jakiéj takiéj ku nam przychylności, to surowość ministra, zostająca zapewne w związku ze stanowiskiem, jakie Gołos zajął w sprawie polskiéj, powinna nas wyleczyć ze wszelkich złudzeń, jakobyśmy się czegoś od rządu moskiewskiego spodziewać mogli.

Galicya
wobec budżetu austryackiego.

IV.

Wiedeń, 26 listopada.

(—*) Galicyjski „fundusz religijny“ dzieli się na tak zwany specyficznie „galicyjski“ i na krakowski — rozróżnienie całkiém zbyteczne w obec faktu, że osobna rachunkowość jest tylko formalna; co bowiem zbywa funduszowi krakowskiemu, to nie pozostaje dla niego, lecz jest brane na pokrycie niedoboru funduszu galicyjskiego. Oba przeto fundusze jako jeden traktować będę pod nazwą galicyjskiego. Ten tedy fundusz składa się z cząstek następujących:

procent od kapitałów ulokowanych głównie w obligacyach państwowych wynosi	365,250 złr.
dochód z małych dzierżaw i komornego	7,243 złr.
interkalar z beneficyów wakujących	14,000 złr.
różne drobne dochody	7,685 złr.
z podatku nałożonego „majówką“ austryacką na lepsze beneficya	50,645 złr.
z dóbr i lasów, należących do funduszu a zawiadowanych przez skarb (brutto)	170,750 złr.
Ogółem	615,573 złr.

Dla ocenienia ważnéj pozycyi ostatniéj, to jest 170,750 złr. dochodu z dóbr i lasów, trzeba przedewszystkiém wymienić te dobra, a potém strącić z niéj koszta administracyi skarbowéj. Otóż dobra są następujące: Przedzielnica, Hubice i Malchowice 947 hektarów areału (428 hekt. lasu, 519 hekt. ziemi); Brzostek i Warzyce 1466 hektarów areału (643 lasu, 823 ziemi); Muszyna i Stary Sącz 9168 hektarów areału (7750 lasu, 1418 ziemi); Niepołomice, Tyniec, Uszew i Siedliska 4057 hektarów areału (1535 lasu, 2522 ziemi); grunt w Lwowie 32 hektary areału (18 lasu, 14 innego gruntu); na koniec 1 i pół hektara łąki i ziemi w Samborze; razem przeto 15,671 i pół hektara areału, mianowicie 10,374 hektary lasów a 5297 i pół hektara ziemi. Nadto jest zakład leczniczy w Krynicy (dający dochodu brutto 52,270 złr.) i prawo propinacyjne w Zółkwi (dające dochodu brutto 1060 złr.) Z tego wszystkiego jest dochodu brutto, jak wyżéj, 170,750 złr. Administracya zaś skarbowa kosztuje razem 133,650 złr. Pozostaje przeto dochodu netto 37,100 złr. Nie ulega najmniejszéj wątpliwości, że administracya mogłaby być o wiele lepsza i zarazem o wiele mniéj kosztowna, że przeto ten dochód netto mógłby znacznie być większy. Któżby zapomniał burzliwe w kwietniu rb. rozprawy w Izbie poselskiéj o wandalizmie w dobrach skarbowych w ogóle, a w szczególności o spustoszeniu lasów Niepołomickich?! Co do Krynicy zaś, poseł Kozłowski domagał się ulepszeń, by zakład leczniczy jako tako odpowiadał wymaganiom tegoczesnym; jakoż rząd myśli o ulepszeniach, ale tak skromnych i tylko najnaglejszych, że to pewnie nie wpłynie na pomnożenie frekwencyi. Chce bowiem tylko zbudować nowe pomieszkanie — dla machin! a nadto zbudować drogę z Muszyny do Krynicy, z czém jednak tak mu niespieszno, że sumkę 9000 złr. którą droga ma kosztować, rozkłada na trzy lata.

Wydatki „funduszu religijnego“ dzielą się wedle dyecezyi i obrządków, jak następuje:

na obrządek łaciński: dyecezya krakowska 24,362 złr., tarnowska 94,984 złr., przemyska 57,087 złr., lwowska 65,402 złr., różne wydatki na wszystkie trzy ostatnie dyecezye 55,047 złr., razem 296,882 złr.;

na obrządek unicki: dyecezya lwowska 299,018 zł., przemyska 153,321 zł., seminaryum centralne w Wiedniu (t. j. seminaryum „narodu russkiego,“ któremu dopiero minister Ziemiałkowski obciął żądło) 21,670 zł.; razem 474,003 zł.;

na obrządek ormiański 13,655 zł.

Nadto jest nierozłożonych wydatków na całą Galicyą z wyjątkiem dyecezyi krakowskiéj 173,428 zł. Ta kwota niewątpliwie dostaje się w przeważnéj bez porównania części obrządkowi unickiemu; nie mając jednak dokładnych dat, musimy rozłożyć ją wedle stósunku powyższych sum na każdy obrządek. Z takiego obrachunku wypadnie; na obrządek łaciński 62,172 zł., na unicki 108,140 zł., na ormiański 3166 zł. Dodawszy te ucząstki do powyższych sum wykazanych, otrzymamy razem: na obrządek łaciński 359,054 zł. na unicki 582,149 zł., na ormiański 16,771 zł., ogółem przeto wydatków na Galicyą 957,974 zł.

Wydatki więc o wiele przenoszą wykazaną na początku sumę 615,573 zł. dochodów „funduszu religijnego,“ mianowicie o 342,401 zł., które skarb dopłaca. Pominąwszy znikomą wobec takich kwot sumkę na obrządek ormiański, całą przewyżkę dochodów galicyjskiego „funduszu religijnego,“ który należy wyłącznie do obrządku łacińskiego, ponad potrzeby tegoż obrządku, przewyżkę w ilości 256,519 zł., wraz z wymienioną codopiero dopłatą z skarbu bierze obrządek unicki. Swiętojurcy dowodzą wprawdzie, że to nieprawda, opierając się na memoryale metropolity Lewickiego z r. 1825, który znów dowód swój wywodził z czasów księcia ruskiego Włodzimierza, „zwanego późniéj świętym“ — jak się wyraża świętojurski ksiądz Zakliński, daléj z czasów księcia Leona, założyciela Lwowa, a kończy go, jeśli się nie mylę, na Kaźmirzu Wielkim, który, jak i inni królowie polscy, jakoby pozabierał był dobra Kościoła unickiego, których następnie Austrya po rozbiorze Polski nie zwróciła temuż Kościołowi. Rzecz oczywista, że wywód ten i dowód nie potrzebuje komentarza. Faktem jest, że obrządek unicki, wymagający rocznie około 600,000 zł. na swoje potrzeby, ma funduszu religijnego 65 zł. wyraźnie: sześćdziesiąt i pięć złt. austryackich. Zresztą nie skarb właściwie dopłaca owe 342,401 zł. do galicyjskiego „funduszu religijnego,“ lecz fundusze takież innych krajów; skarb bowiem ma pod względem finansowym bardzo dobre wyobrażenie o jedności Kościoła katolickiego i bez wszystkiego bierze przewyżki jednych krajów na potrzeby drugich, a dopiero o ile to wszystko nie starczy, o tyle sam dopłaca, tak że dopłata właściwie skarbowa wynosi na całe państwo tylko około 700,000 zł. na rok.

Tyle o „funduszu religijnym.“

Idąc daléj w wydatkach ministerstwa oświecenia i spraw duchownych na Galicyą, mamy z ważniejszych przedewszystkiém pozycyą 369,085 zł. na uniwersytety, która to pozycya sądzi się sama przez się, gdy dodam, że wydatki na uniwersytety całego państwa wynoszą 2,364,269 zł., że przeto stanowi około 15 i pół prct. téj sumy ogólnéj. I jeszcze Niemcy zazdroszczą Galicyi dwóch uniwersytetów, wskazując na Czechy, które mają tylko jeden, nie dodając jednak, że ten jeden uniwersytet czeski kosztuje 575,620 zł., t. j. o 206,535 zł. więcéj od obu galicyjskich.

Akademia techniczna we Lwowie wymaga 82,424 zł. Zakład ten nowy dopiero rozwinąć się powinien. Jak na początek, o uposażeniu tém nic nie powiem.

Szkoła sztuk pięknych w Krakowie małe ma uposażenie, bo tylko 16,006 zł., ale stósuje się do niéj do pewnego stopnia to, com powiedział o Akademii umiejętności. W Akademii nauka ma ognisko, tu sztuka polska odrębnie jest pielęgnowana. Szkoła ta nie może wprawdzie równać się z wiedeńską Akademią sztuk pięknych, ale za to niema podobnéj jéj w żadnym kraju austryackim. Jest tu dyrektor (Matejko) z płacą roczną 2,680 zł., dwóch profesorów z płacą po 1560 zł., dwóch po 1300 zł., czterech docentów i dwóch asystentów z płacą po 600 zł.; dwa stypendya po 315 zł.

Pozycya na tak zwane szkoły średnie, t. j. gimnazya i szkoły realne, wynosi 642,215 zł. Przeciw niéj również nic powiedzieć nie można. Szkół tych jest w Galicyi: w Krakowie dwa gimnazya polskie, jedna wyższa szkoła realna polska; we Lwowie dwa gimnazya polskie, jedno polsko-ruskie, jedno niemieckie, jedna wyższa szkoła realna polska; daléj gimnazya polskie w Nowym Sączu, Przemyślu, Rzeszowie, Samborze, Stanisławowie, Tarnopolu i Tarnowie; progimnazya polskie w Bochni i Złoczowie; niemieckie gimnazyum realne z wyższemi klasami gimnazyalnemi w Brodach, takież zakłady polskie w Drohobyczu, Jaśle, Kołomyji i Wadowicach; daléj nieskarbowe progimnazyum polskie księży Bazylianów w Buczaczu; daléj wyższe polskie szkoły realne w Jarosławiu, w Stanisławowie i w Stryju; nakoniec polska szkoła realna niższego rzędu w Tarnopolu; razem 27 zakładów naukowych, z których jeden tylko nieskarbowy.

Specyalne zakłady naukowe są: szkoła przemysłowa w Krakowie (29,699 zł.), szkoła akuszerek (2215 zł.) i szkoła rysunków w Lwowie (4500 zł.).

Pozycya na seminarya nauczycielskie, męzkie i żeńskie, na wykształcenie ochroniarek i t. p. wynosi 252,833 zł., co stanowi 14 i ćwierć prct. wydatków na wszystkie kraje, co jest téż sumą mniejszą o przeszło 16,000 zł., niż się wydaje na mniéj wielki i nieco mniéj ludny kraj czeski, choć właśnie oświata ludowa powinna szczególniejszego w Galicyi doznawać poparcia; może jednak pozycya ta chwilowo więcéj odpowiada potrzebom Galicyi, niż się wydaje. Seminarya nauczycielskie są: jedno męzkie i jedno żeńskie w Krakowie, jedno męzkie i jedno żeńskie w Lwowie, męzkie w Stanisławowie, Rzeszowie, Tarnopolu i Tarnowie, i żeńskie w Przemyślu; razem 9 seminaryów, mianowicie 6 męzkich, 3 żeńskie.

Z pomiędzy następnych działów budżetu prawdopodobnie tylko jeszcze etat ministerstwa skarbu będzie wymagał nieco obszerniejszego opracowania; inne krótko załatwię.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Warszawa, 30 listopada.

Nie da się zaprzeczyć, że Moskale w ostatnich czasach wygrzecznieli. Dowodzi to, że pobyt ks. Bismarcka w Wiedniu nieco ich nastraszył. Zemszczą się, jak strach minie. Jakie są u nas zwyczaję arbitralności, następny fakt dowodzi:

Jest w Warszawie klub strzelecki — należą do niego Polacy i Moskale. Niedawno przybył na klub hr. Kotzebue we własnéj osobie i pobawiwszy chwilkę zażądał natychmiastowego przyjęcia do klubu jenerała Radeckiego i jenerała Krüdera. Dyrekcya zebrała się na naradę i jeden z tych panów dość energicznie przeciw temu zaprotestował, żądając, by wedle statutów klubu podano tych panów na członków i po trzech miesiącach balotowano. Jenerał Kotzebue dowiedziawszy się o tém, zawołał tego pana i porządnie wyłajał. Pod taką presyą przyjęto obu jenerałów, ale podobno bardzo wielu tak Moskali jak Polaków wykreśliło się z tegoż klubu.

Bardzo przykrą tu wywołała sensacyą wiadomość, że młody Stanisław Kronenberg, syn tyle zasłużonego Leopolda Kronenberga, żeni się z Moskiewką, panią Ilin, mającą czworo dzieci, która dla niego z mężem się rozwodzi. Myślano powszechnie, że p. Kronenberg pójdzie w ślady ojca; — tak pewno będzie dla kraju stracony. Majątki ziemskie wciąż w Królestwie jeszcze idą w górę.

Rzym, 28 listopada.

(Mowa Ojca św. do deputacyi Apostolstwa Serca Jezusowego.)

(?) Dzień 24 listopada nowém ogniwem spoił świat katolicki z Leonem XIII, a ogniwem tém szczerozłotém było wystąpienie Ojca św. w obec przedstawicieli Apostolstwa modlitwy we Włoszech. Podajemy tę mowę w całości, dodamy tu tylko, że deputacya z przeszło 500 osób złożona, w szczerém uniesicniu na widok Papieża, głośnemi okrzykami Go witała. Ojciec św. w liczném otoczeniu Kardynałów i dworu, zasiadłszy na tronie, wysłuchał adresu, czytanego przez Ojca Antoniego Maresca Barnabitę, poczém powstawszy, doniosłym i prawdziwie natchnionym głosem przemówił w te słowa:

Najmilsi Synowie!

Nadzwyczaj nam pożądana obecność Wasza, jak również nadzwyczaj cieszą Nas uczucia, które Was napełniają. Przyjmujemy je od Was, jak również licznego zastępu różnych członków Apostolstwa modlitwy, któréj godnymi przedstawicielami Wy tu jesteście. Oświadczając Wam zadowolenie Nasze, z radością odżywiamy wspomnienia drogie, odnoszące się do tego Apostolstwa i nabożeństwa do Serca Jezusowego i wyrażamy przy tém słodkie nadzieje. Tak z radością wspominamy ku większéj chwale Bożéj, że od czasu jak Opatrzności się spodobało powierzyć pieczy Naszéj część owczarni Jezusa Chrystusa uważaliśmy za obowiązek Naszéj pasterskiéj służby, podawanie wiernym najprawdziwszych środków zbawienia, nad któremi góruje bez wątpienia nabożeństwo do Serca Jezusowego. — Pragnęliśmy zatém, i osobnym dekretem postanowiliśmy ufundować w Perugii pobożne Bractwa Apostolstwa modlitwy, mianowaliśmy dyrektora, i poleciliśmy je gorliwości proboszczy, by się między wiernymi rozszerzało. Później z łaski Bożéj poświęciliśmy Sercu Jezusowemu z wielką uroczystością i pobożném przygotowaniem miasto i całą dyecezyą. A i dziś jeszcze podnosi duszę wspomnienie o pożytku i pobożności, poświęceniu się i miłości, któremi to uczuciami wierni odpowiedzieli naszemu gorącemu wezwaniu, tak obfite owoce przynoszącemu!

Zasiadłszy na katedrze św. Piotra, nie mogliśmy zaniedbać rozszerzania w całym świecie nabożeństwa do Serca Jezusowego, uradowaliśmy się ze sposobności przyczynienia się do wzrostu i rozszerzania téj instytucyi, któréj ustawy potwierdziliśmy.

Widzieliśmy z najwyższém zadowoleniem, że centrum Apostolstwa modlitwy we Włoszech do Rzymu przeniesioném zostało, i że z taką uroczystością, z takim udziałem wiernych, z takiemi oznakami pobożności obchodzono i święcono zeszłéj niedzieli to przeniesienie.

A teraz z całym zapałem duszy naszéj pragniemy szczerze, by nabożeństwo do Serca Jezusa upowszechniało się i szerzyło się po całéj ziemi. Wiedząc, jak ono jest zbawienne i pożyteczne dla duszy, żywimy pewną i słodką nadzieję, że dobrodziejstwa wielkie spłynąć muszą z tego serca, jako téż środki zaradcze przeciw złemu, które świat zasmuca. Serce Jezusa jest wzorem najdoskonalszym cnót najwznioślejszych — zdrojem, wodotryskiem niewyczerpanym najbogatszych skarbów niebieskich; wszyscy w Nim serca spokój znajdują, podnietę w trudach, błogosławieństwo pracy, słodką przystań w biegu życia, a głównie w godzinę śmierci. Tak nam mówi i tak nas upewnia bohaterka Serca Jezusowego, bł. Małgorzata Alacocque.

Zwiększamy wiarę naszę, rozważając, że objawy tego nabożeństwa były nowym i tkliwym dowodem czynnéj miłości Jezusa Chrystusa, który tym sposobem zamierzył powołać do siebie świat błądzący, pogodzić go z Bogiem i dać mu zasmakować w obfitych owocach odkupienia. Swięty tym zamiarem dobroczynnéj miłości było postawienie przed oczy człowieka pysznego, gardzącego każdą władzą i każdym hamulcem, żądnego bez miary dostatków ziemskich i zmysłowych rozkoszy — postawić mu przed oczy, powtarzamy, Serce Boskie, nie innemi uczuciami ożywione, jak uczuciami głębokiéj pokory, łaskawości niezmiennéj, posłuszeństwa doskonałego, bezprzykładnego ubóstwa, czystości i świętości jedynéj. Wynikiem nieskończonego miłosierdzia było to, że człowiek grzeszny i wystawiony na pociski obrażonéj sprawiedliwości bożéj, znalazł w Sercu Jezusowém przytułek, gdzieby się mógł schronić, pewną arkę zbawienia, do któréj się udać, by się od powszechnego rozbicia ocalić prawdziwą ofiarę błagalną, przed którą sprawiedliwość ułaskawiona karę odwraca.

Pracujcie zatém z miłością i gorliwością, synowie najmilsi, by wszyscy się przywiązali do tego Serca, by Je naśladowali, kochali, naprawiali zadane mu krzywdy, — aby połączywszy swe prośby, swe zamiary, swą miłość ku modlitwie z intencyą i miłością tego Serca, tym sposobem podzielili Jego prawość, świętość i skuteczność.

Owoce zbawienia, które dusze otrzymają będą mnogie i drogocenne i znowu dotykalnie się przekonamy, iż zbawienie jednostek jak i narodów leży całkowicie w Jezusie Chrystusie i od niego, jako od zdroju urodzajnego, szeroko spływa.

Bóg łaskawie niech uwzględni nasze nadzieje i wysłucha modły. A tymczasem dla zachęcenia was i dla potwierdzenia waszych świętych postanowień, w dowód naszéj szczególnéj miłości, przyjmijcie synowie moi błogosławieństwo apostolskie dla was, dla wszystkich dyrektorów instytucyi i członków waszego świętego stowarzyszenia. Z głębokości serca wołam:

Benedictio etc.

Wzruszenie było ogólne — wszyscy czuli się przejęci czcią głęboką na widok tak żywéj wiary i miłości Ojca św., — to też odprowadzono go długiemi okrzykami: Viva il santo Padre, Viva Leone XIII, Viva il Pontifice del Cuor di Gesu!

NIEMCY.

* Berlin, 1 grudnia. (Ze sejmu). Na dzisiejszém posiedzeniu sejmu pruskiego zawiadomił zaraz na wstępie marszałek Köller Izbę o tém, że w jéj imieniu złożył życzenia ks. Fryderykowi Karolowi i jego małżonce z powodu ich srebrnego wesela. Następnie rozpoczęły się dalsze obrady nad etatem: na pozycye w etacie dotyczące administracyi loteryi, żeglugi morskiej, administracyi mennicy, ministerstwa spraw zagranicznych, zgodził się sejm po kilku mniejszéj doniosłości uwagach. — Przy etacie dla ministeryum wojny oświadcza minister wojny Kameke, że na wykończenie arsenału wystarczą dotąd uchwalone sumy. Bez rozpraw przyjęto następnie budżet dla obu Izb sejmu, dla biura ministeryum państwa, dla komisyi egzaminującéj wyższych urzędników administracyjnych, dla najwyższego trybunału dla spraw kościelnych itd. — Rozpoczynają się następnie obrady nad etatem dla ministeryum spraw wewnętrznych. Przy tyt. pierwszym (dla ministra) mówi poseł Bachem (z centrum) o związku, zachodzącym między kulturkampfem i administracyą i krytykuje postępowanie ministra, który z powodu walki kulturnéj odmawiał w prowincyach zachodnich zatwierdzenia burmistrzom

radzcom miejskim, znanym z przekonań katolickich. — Minister hr. Eulenburg odpowiada, że już na ubiegłéj sesyi powody, które wpływały na potwierdzenie lub odrzucanie obranych burmistrzów, były obszernie ze strony rządu wyjaśnione. Nie może téż dać przyrzeczenia, że nastąpi w tym kierunku zmiana, jakiéj się mówca domaga. Przy zatwierdzaniu ważną odgrywa rolę kwestya, czy ubiegający się o urząd posiada odpowiednie kwalifikacye, a daléj, czy gotów jest w myśl rządu wykonywać wszelkie jego rozporządzenia. Téj zasady rząd zawsze będzie się trzymał, jakkolwiek on sam nie pochwala przekraczania miary odpowiedniéj i nie chce, aby te zasady były zbyt surowo przeprowadzane. Relacye o tych kwalifikacyach ubiegających się o urzędy badano zawsze z wielką ostrożnością, i dla tego nie można rządowi uczynić zarzutu, jakoby mylném było jego postępowanie. Zarzut, jakoby sprawozdania odnośnych władz nie były całkiém bezstronne, odpiera minister z wielką stanowczością. — Windthorst żąda, aby minister ogłosił okólnik, w którymby było zapewnienie, że ani wyznanie katolickie, ani należenie do centrum nie należą do powodów, które wpływają na odmówienie zatwierdzenia. — Minister odpowiada na to, że taki okólnik, jakiego się Windthorst domaga, jest całkiém zbyteczny, bo nigdy względy na przekonania religijne i polityczne nie wpływały na odmowę zatwierdzenia. — Windthorst twierdzi, że oświadczenie ministra nie wpłynie na uspokojenie umysłów w kołach katolickich i domaga się jeszcze raz zapewnienia, że rząd i w stósunkach z katolikami kierować się będzie względami słuszności i sprawiedliwości. — Minister hr. Eulenburg przyznaje, że katolicy wspólnie z innymi mieszkańcami mają prawo domagać się słuszności i sprawiedliwości. Ani usposobienie religijne i uczęszczanie do kościoła nie może mieć następstw szkodliwych dla osób odnośnych, ani należenie do centrum nie może samo przez się wpłynąć na odmowę zatwierdzenia. — Następnie tyt. pierwszy został uchwalony. — Przy tyt. trzecim mimo oporu ministra skreślono w myśl uchwały komisyi pozycyą w sumie 13,500 m., przeznaczoną dla dyrektora ministeryalnego. — Przy ustępie o ladratach skarży się Windthorst na popieranie młodych karyerowiczów, sprzyjających walce kulturnéj z pominięciem osób dystyngwowanych a obeznanych dokładnie z stósunkami w swoim powiecie. Następnie żali się tenże poseł na postępowanie z Siostrami Miłosierdzia i oświadcza, że sprawę tę poruszy obszerniéj przy obradach nad etatem dla ministeryum oświecenia. — Po przyjęciu pozycyi dla landratów, marszałek solwuje posiedzenie. — Jutro dalsze toczyć się będą w sejmie obrady.

Ruch anti-semicki, bo tak ogólnie nazywają walkę przeciw Żydom w państwie niemieckiém, szerzy się coraz bardziéj. Najprzód katolickie dzienniki (jak Germania) zaczęły społeczeństwo niemieckie ostrzegać przed zgubnym wpływem Żydów na wszystkie stósunki, ale że liberalizm święcił jeszcze wtenczas wielkie tryumfy, przypisano te głosy ostrzegające przed niebezpieczeństwem jedynie fanatyzmowi i brakowi tolerancyi. Ziarno jednak było już rzucone, a rozrost jego zależał tylko od okoliczności. Wcześniéj, niż się spodziewano, poniósł liberalizm, którego wielkiemi poplecznikami byli Żydzi, ogromną klęskę; odtąd téż nie tylko pisma katolickie, ale inny przedstawiające kierunek, coraz więcéj zajmują się kwestyą żydowską. Z katolickich gazet Schlesische Volks Ztg. liczne przeciw Żydom w nowszych czasach umieściła artykuły (jak: der jüdische Referendar, der Schnapsjude itd.), które opieprzone dowcipnym sarkazmem, rozeszły się jako ulotne pisemka po całych Niemczech. Wielkie obecnie wywołał wrażenie artykuł o Zydach napisany przez znanego Treitschke'go w listopadowym zeszycie redagowanych przez niego Preussische Jahrbücher. Artykuł ten pod napisem: Unsere Ansichten, rozbierając zewnętrzną i wewnętrzną politykę Niemiec, przechodzi następnie do uwag nad „ruchem przeciw Żydom.“ Ruch ten — wedle autora — nie jest wynikiem nieuzasadnionéj nienawiści, nie! „instynkt mas trafnie dostrzegł, że wielkie niebezpieczeństwo i niezwykła grozi klęska nowemu życiu niemieckiemu i dla tego nie jest to czczy frazes, jeżeli się mówi o kwestyi żydowskiéj w Niemczech.“ P. Treitschke twierdzi, że Zydzi mimo równouprawnienia, zachowali odrębny typ żydowski, żydowskie idee i tendencye, zamiast stać się Niemcami. Do zlania się z żywiołem niemieckim, Zydzi nie okazują wielkiéj ochoty. Są oni i teraz fanatycznymi nieprzyjaciołmi chrystyanizmu, jak się to n. p. okazuje z Graetza Historyi Żydów. Pycha i zarozumiałość żydowskich skrybentów nie zna granic: Niemcy byliby, jak dawniéj narodem barbarzyńskim, gdyby nie Börne i Heine, którzy dopiero Niemców nauczyli pisać po niemiecku. Autor kierunek materyalistyczny, — który zwłaszcza widoczny jest w większych miastach w wielkiéj części przypisuje Żydom, uważającym każde zatrudnienie jedynie za „Geschäft“. Zydzi przez liczne zwłaszcza dzienniki szerzą w zastraszający sposób pojęcia materyalistyczne, pozbawione wszelkich idealniejszych tendencyi. „Żydowscy dziennikarze gotowi są, jeżeli chodzi o plwanie i bezczeszczenie wiary chrześciańskiéj, posunąć się do haniebnéj czelności, a takie bluźnierstwa podawane są niemieckiemu narodowi w jego ojczystéj mowie jako najnowsze zdobycze „niemieckiego“ postępu.“ Autor sądzi, że ruch przeciw Żydom to nic innego, jedno konieczna reakcya germańskiego ducha przeciw obcemu żywiołowi zbytnie się panoszącemu i twierdzi, że słusznym jest okrzyk przerażenia odzywający się dziś w kołach odznaczających się jak największą tolerancyą: nieszczęściem Niemców — to Zydzi. Konieczną jest rzeczą, pisze daléj, by Zydzi stali się prawdziwymi Niemcami, słusznem i godziwém byłoby, aby większą okazywali tolerancyą dla wiary, obyczaju i uczuć tego narodu niemieckiego, który im udzielił praw ludzkich i obywatelskich. Uczucia jednak tego nie ma część żydostwa handlującego i piszącego i dla tego jest ta wielka przepaść między mieszkańcami Zachodu a Semitami, a ten brak tolerancyi ze strony Zydów jest najważniejszą przyczyną tego przeciw nim rozjątrzenia. — Takie w głównych zarysach są wywody p. Treitschke'go, które zapewne powita prasa ulegająca wpływom żydowskim z wielkiém oburzeniem „moralném“, a autora napiętnuje mianem średniowiecznego zacofańca a może nawet nazwie go — Jezuitą!! Ze jednak uwagi autora prawdopodobnie przyczynią się nie mało do zwiększenia rozdrażnienia przeciw Zydom i prawdopodobnie zasilą ligę anti-semicką zawiązaną w Berlinie nowymi członkami, bliska zapewne okaże przyszłość.

Biuro Wolffa donosi z Monasteru, że wiadomość, jakoby landraci mieli wezwać duchowieństwo do udzielania nauki religii w szkołach elementarnych, jest zmyśloną.

Przywódzcom nacyonał-liberałów, jak donosi National Ztg, kazał książę Bismarck serdecznie podziękować za postawę, jaką zajęli w sprawie kolei żelaznéj. Vossische Ztg dodaje do téj wiadomości tę ironiczną uwagę, że p. Miquel i jego przyjaciele zasłużyli zupełnie na to podziękowanie.

FRANCYA.

Paryż, 30 lipca. Na posiedzeniu grup lewicy zgodzono się na następujący program: puryfikacya personału urzędniczego, reforma stanu sędziowskiego, włącznie i niemogącego być złożonym z urzędu, redukcya lat służby wojskowéj, zniesienia instytucyi jednorocznich wolontaryuszów, opór przeciwko uroszczeniom duchowieństwa, zupełniejsze poddanie żandarmeryi pod władzę ministra spraw wewnętrznych.

Jutro debatować mają lewice nad kwestyą publicznego nauczania i nad prawodawstwem prasowém.

† Michał Chevalier, zmarły dnia 28 z. m. urodził się w Limoges dnia 13 stycznia 1806 r., za czasów cesarstwa był senatorem, członkiem instytutu, dnia 1 stycznia 1861 r. został wielkim oficerem legii honorowéj, posiadał mnóstwo orderów tak krajowych jak i zagranicznych, był członkiem cesarskiéj Rady szkólnéj, — słowem, był wówczas człowiekiem wielkiego wpływu i znaczenia. Syn ubogiego kupca z prowincyi, został przyjacielem najwyżéj postawionych osób w kraju i zagranicą, ich doradzcą w sprawach finansowych i ekonomicznych; mimo skłonności do pozytywizmu był fantastą, mimo wrodzonéj uczciwości karyerowiczem. Zostawszy inżynierem i będąc przeznaczony na posadę rządową w północnéj części Francyi, wplątał się w St. Simonizm i za przestępstwo prasowe, jakiego się dopuścić miał w dzienniku Globe, został skazany na rok więzienia. Thiers poznawszy zdolności jego, wysłał go wprost z więzienia do Ameryki północnéj, aby tamże zapoznał się z kolejami żelaznemi i żeglugą parową; listy jego o Ameryce doczekały się kilku wydań i spowodowały nowe poselstwo do Londynu, gdzie mu Thiers polecił rozpatrzyć się w przyczynach wielkiego zastoju handlowego w r. 1839. Owocem téj misyi było dzieło: „Des intérêts matériels en France, travaux publics, routes, canaux, chemins de fer,“ którą to książkę przez długi czas nazywano programem wielkich reform przemysłowych. Był następnie deputowanym, członkiem Rady państwa i założył ligę reform, na wzór wolno-handlarzy angielskich. Po rewolucyi lutowéj walczył przeciwko socyalistycznym mrzonkom Ludwika Blanca. Był otwartym zwolennikiem zamachu stanu w r. 1852. W r. 1855 został członkiem komisyi paryzkiéj wystawy powszechnéj, w r. 1860 za jego głównie staraniem doszedł do skutku traktat handlowy z Anglią. Zamianowany senatorem w r. 1867 i zostawszy na drugiéj paryzkiéj wystawie powszechnéj mianowany dyrektorem sprawozdań urzędowych, wypracował sławny wstęp do sprawozdań międzynarodowéj jury (1868). Dzieła jego są: Cours d'économie politique w 3 tomach (1842—1850); Examen du système protecteur (1851); La quéstion d'or (1853); De la baisse probable de l'or. Pisał wiele artykułów do Revue de deux Mondes, do Débats, do Dictionnaire d'économie politique.

BELGIA.

* Bruksela, 29 listopada. Jak donoszą Journal i Courrier de Bruxelles, zamianowany został msgr. Izydor Józef Rousseaux, prałat domowy Jego Świątobliwości Ojca św., kanonik przy katedrze w Mechlinie i dyrektor małego seminaryum tamże, administratorem dyecezyi Tournai. Zeszłego piątku przedłożył msgr. Rousseaux kapitule katedralnéj dekret papieski, oddający mu pełną jurysdykcyą nad wspomnianą dyecezyą, poczém niezwłocznie objął pod władzę swą kościół katedralny i zamieszkał w pałacu biskupim. Wiadomość o zaszłych tych wypadkach powtarza prasa katolicka, wyczekując bliższego ich wyjaśnienia.

TELEGRAMY.

Petersburg, 1 grudnia. Mołwa publikuje wyrok wydany w procesie Mirskiego i towarzyszy. Mirskiego skazano na śmierć, Tarchowa na 13 lat i 4 miesiące do katorgi, reszta oskarzonych została uwolnioną.

W nocy z dnia 27 listopada aresztowano na dworcu w Elizabetgradzie, gubernii Chersońskiéj, młodego człowieka, w którego torbie podróżnéj znaleziono różne trucizny i materyały eksplodujące.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał radzcy sądu ziemiańskiego w Poznaniu Gaebler order orła czerwonego czwartéj klasy.

* **Na wczorajszém** posiedzeniu wydziału historycznego Towarzystwa Przyjaciół Nauk przyjęto na członka Towarzystwa p. dr. Stanisława Mrozińskiego i skonstatowano, że ów zapowiedziany słowniczek niemiecko-polski wyrazów, używanych w nowém sądownictwie niemieckiém, który kilku członków Towarzystwa wygotować miało, jest fikcyą i taką téż pewnie pozostanie. Następnie p. dr. Witołd Skarzyński miał odczyt o „teoryi wolnego handlu i cłach protekcyjnych.“ Była to druga część rozprawy, któréj początek szanowny prelegent już dawniéj w Towarzystwie był odczytał; praca gruntowna, jasna i zrozumiała, wyjaśniająca dokładnie wady i zalety tych prądów, które, jak w dziedzinie religijnéj, politycznéj i społecznéj, tak i w dziedzinie handlu od wieków się ścierają. Absolutny system wolnego handlu Adama Smitha i jego szkoły szanowny prelegent słusznie potępił, oświadczając się za względną teoryą ceł wychowawczych i ochronnych i wyświecając obszernie powody, dla których takie zdanie wypowiada. Pan sędzia Łyskowski oświadczył zupełną zgodność z zapatrywaniami prelegenta, mówił bardzo pochlebnie o merkantylistach francuzkich XVI i XVII wieku, podniósł tę okoliczność, że Francuzi pierwsi i to właśnie owi merkantantyliści uznali ważność rysunku w przemyśle i zapewnili przeto przewagę francuskiemu przemysłowi, w końcu zaś w kilku dobitnych rysach skreślił zgubne wpływy i szkodliwe następstwa absolutnego systemu wolnego handlu z zasadą „tanio kupuj a drogo sprzedawaj“ i wykazał, że system ten będący apoteozą sobkostwa nie tylko jednostki, ale całe narody wyzyskuje, wysysa krew zamorskich nieucywilizowanych ludów i czyni je nieprzystępnemi dla oświaty i chrześciaństwa. Słowem wolny handel tłómaczy zdaniem p. sędziego powody, dla czego Merkury był bożkiem nie tylko handlarzy, ale i innych przemysłowców.

* **W Towarzystwie Przemysłowém** miał wczoraj p. dr. Szymański wykład „o cłach i wolnym handlu“. Pralegent wspomniawszy na początku o systemie celnym i wolnym handlu i jak te dwa czynniki na siebie oddziaływają, przeszedł do historyi ceł i wolnego handlu. Przedewszystkiem wspomniał o cłach naszego kraju. Za czasów Rzeczypospolitéj ceł prawie żadnych nie było, dopiero w roku 1775 wydano tak zwany instruktarz, czyli taryfę, która wskazywała, jakie cło od przywiezionych do kraju towarów ma być pobierane. Z rozbiorem kraju zmieniły się i stósunki celne. Dopiero z powstaniem Księstwa Waszawskiego, kiedy kraj wskutek wojen Napoleońskich ogromnie był wycieńczony, ułożono na podstawie owego instruktarza, mianowicie za rządów Lubeckiego, nową taryfę celną, która na zagraniczne towary ogromne cła nakładała, gdyż jak słusznie deputacya warszawskich przemysłowców powiedziała, kraj zdolen jest wyprodukować wiele przedmiotów, któremi nas zagranica zarzuca, W dalszym ciągu przedstawił prelegent ogólną historyą ceł i wolnego handlu, wspomniał o ojcu systemu ochronnego Colbersie, następnie o Ryszardzie Cobdenie i szkole manszesterskiéj, wreszcie o związku celnym niemieckim, którego ostatecznym wynikiem są dzisiejsze polityczne Niemcy.

* **Teatr.** Dziś: „Smutna karyera“, obraz dramatyczny w pięciu aktach z rosyjskiego Kryłowa, tłumaczył A. Lubicz.

* **Dobrą** odpowiedzią na artykuły moskiewskich gazet, wyrażających sympatyą dla Polaków, podczas kiedy równocześnie na drodze urzędowéj największy ucisk panuje, jest rycina Kuryera Świątecznego w Nr. 58 z dnia 11/23 listopada. Majster szewski o wyrazistych rysach wywija zacięcie pocięglem nad chłopcem o rysach polskich a pod ryciną dodany następujący dyalog:

— Ty łobuzie jeden! — dla czego nie chcesz nigdy jak należy uścisnąć ręki majstra?

— A juści! — a bo ja wiem, którą rękę mam ściskać, kiedy mnie pan majster jedną ręką za łeb trzyma, a drugą bez plecy pocięglem smaruje.

* **Jak drugostronnie** zamieszczone ogłoszenie opiewa, dany będzie w czwartek 4 b. m. o godzinie 7½ na sali Lamberta koncert Towarzystwa Henniga. W koncercie tym weźmie także udział sympatyczny śpiewak z Halki p. Compit.

* **Na biednych Górnoślązaków.** Dziś nadesłali: Dr. Bojanowski z Kościana zebrane w dzień św. Andrzeja 75 m., N. N. z Nakła 36 m., z Podłozin 10 m., panie T. K. 3 m., H. K, 2 m., J. R. 2 m., A. B. z Poznania 3 mrk. Razem 131 marek. Dawniéj 399 m. 50 fen. wogóle więc 530 m. 50 fen.

* **Berlińska** poczta spóźniła się dzisiaj, wskutek czego gazety i telegramy otrzymaliśmy dopiero po godzinie 10.

* **Ciągnienie** III. klasy 161 pruskiéj loteryi klasowéj odbędzie się dnia 9 grudnia r. b. zrana od godziny 8. Odnowienie losów do téj klasy musi nastąpić najpóźniéj do 5 grudnia o godzinie 6 wieczorem.

* **Pomiędzy petycyami** przesłanemi do sejmu pruskiego znajduje się petycya niejakiegoś Hummel'a, b. referendaryusza w Aleksandrowie, w któréj tenże zwraca uwagę, czyby nie było odpowiedniem zaprowadzenie nauki języka rosyjskiego w szkołach realnych i wyższych szkołach miejskich w W. Ks. Poznańskiém i Prusach. Przedewszystkiém niezawodnie nauczyć się powinny dzieci języka polskiego jako krajowego, który więcéj im jest potrzebny, jak moskiewski a nawet i niemiecki.

* **Naszym rybakom**, którzy przygotowując się na wilią karpie w jskrzyni, umieszczonéj na Wildzie w Warcie, chowali, wycisnęły w tych dniach kry lodu jednę ze ścian skrzyni, skutkiem czego niemało karpi uciekło. Szkodę obliczają na półtora centnara. Inni rybacy stracili na tenże sposób większą ilość szczupaków.

* **Tutejsza** sprytownia pod firmą Potworowski i Spółka, będąca dotychczas własnością prywatną pp. hr. M. Kwileckiego i B. Potockiego, przeszła dnia 28 z. m. na własność bankiera Benny Wolff, w zamian za dobra Jaktorowo z przynależytościami w powiecie Chodzieskim. Dobra te mają 8000 mórg obszaru. Nowy właściciel sprzedał następnie sprytownią pewnemu konsorcyum, które prowadzić ją będzie daléj pod firmą Bracia Hepnerowie i Sp.

* **Sejmik powiatowy** powiatu mogilnickiego odbędzie się dnia 18 b. m. w Trzemesznie.

* **Przedwczoraj** po południu pomiędzy godziną 4 a 6 włamali się złodzieje do pomieszkania sędziego na ulicy Wilhelmowskiéj nr. 18 i zapaliwszy sobie gaz skradli rozmaite srebra, kolczyki, broszki, korale, kolie, zegarki złote, pierścienie itp. i sumę około 200 marek. Szkoda wyrządzona wynosi razem przeszło 1200 marek.

* **Przedwczoraj** powiesił się z powodu braku środków do życia, supernumeraryusz przy kolei górnośląskiéj Jan K. w domu przy Półwiejskiéj ulicy Nr. 22.

* **Cesarz** zezwolił, jak donoszą do Pos. Tagebl., właścicielowi dóbr Chwałkowa i Włostowa powiatu krobskiego utworzyć z tych dóbr majorat.

* **Chlebodawcy** powinni zwrócić uwagę swym sługom, że po trotoarze nie wolno, mianowicie teraz zimą, chodzić z konwiami z wodą, gdyż konstablerzy otrzymali surowy rozkaz, aby przestępujących ten zakaz natychmiast przytrzymali i do kary podawali.

* **Dziś z rana** mieliśmy w Poznaniu 12½° R. zimna, na dworcu i wolniejszych miejscach miasta było 1° R. zimna więcéj.

* **Dobra rycerskie** Głuponie, położone w powiecie bukowskim, nabył w tych dniach od właściciela tychże Ludwika Ascha za sumę 735,000 m. bankier Ryszard Hardt z Berlina, który już w tamtejszéj okolicy posiada inne dobra, jak Wąsowo, Chraplewo.

* **Trzecia posada nauczycielska** przy szkole katolickiéj w Krzywiniu zawakowała. Dochód wynosi 800 m. i 100 marek na pomieszkanie nadto wolny opał.

* **W Gnieźnie** będzie w niezadługim czasie wzniesiona pomnikowa tablica ś. p. ks. Feliksowi Kozłowskiemu w katedrze gnieźnieńskiéj. Wykona ją p. Ant Krzyżanowski w Poznaniu.

Dozór ochrony wybudowanéj staraniem ś. p. księdza Feliksa, wystósował następującą odezwę:

„Dajcie a będzie wam dane“ — Zbliża się gwiazdka, a z nią radość zawita i do najuboższéj strzechy. Pragnąc biednym dzieciom w domu sierót św. Wojciecha małą sprawić przyjemność, odzywamy się do szczodrobliwych osób z uniżoną prośbą, by o maluczkich pamiętali. Wszelkie datki bądź w odzieży, bądź w naturaliach lub gotówce mile przyjmuje się. Młodzi i starzy dajcie, a będzie wam dane. Łaskawym dobroczyńcom dotychczasowym serdeczną składamy podziękę, o dalszą przecież pamięć tém usilniéj prosimy, że ofiarność po odejściu Sióstr Miłosierdzia się zmniejsza, choć ilość dzieci, wydatki domowe i budowy wzrastają.

Dozór po uzyskaniu praw korporacyi uważa za ścisły swój obowiązec przygarniać jak najwięcéj opuszczonych dziatek, wiedząc, że w tym względzie zanadto robić nie można. Prosimy atoli ludzi dobréj woli o żywy udział i o skuteczne zainteresowanie się zakładem.

Ofiary dobrowolne przyjmuje z wdzięcznością ksiądz Gdeczyk, wikaryusz katedralny i kupiec A. Wierzbicki, członkowie dozoru.

Gniezno, dnia 20 listopada 1879.

Dozór katolickiego domu sierót i ochronki św. Wojciecha.

* **Komitetowi** wybranemu z powiatów wągrowieckiego, szubińskiego i bydgoskiego celem wybudowania kolei z Bydgoszczy na Szubin, Kcynią, Wapno, Wągrówiec do Rogoźna pozwolono przedsięwziąć prace przedwstępne celem wybudowania téjże kolei.

* **Od zarządu** Towarzystwa „Przytulisko“ w Berlinie, otrzymujemy następujące pismo:

Nadzwyczajne zebranie Towarzystwa „Przytulisko“ w Berlinie odbędzie się w środę dnia 3 grudnia r. b. celem wyboru Patrona Towarzystwa Przytulisko. Dotknięci stratą przez śmierć ś. p. Karola Forstera, byłego Patrona Towarzystwa Przytulisko, zniewoleni jesteśmy na dzień powyższy zwołać nadzwyczajne zebranie, aby się tam wspólnie naradzić nad wyborem Patrona. Ponieważ Towarzystwo Przytulisko ani na chwilę nie może być pozbawione wyższéj opieki, zapraszamy przeto jak najuprzejmiéj wszystkich członków i gości, a mianowicie tych, którym na sercu leży jedynie dobro narodu naszego, a którzy dobrowolnie zechcą kilka chwil poświęcić dla rodaków na obczyźnie. Żywimy przeto nadzieję, że cel zebrania tego odniesie pożądany skutek.

ZARZĄD
Towarzystwa „Przytulisko“ w Berlinie.
N. Cybulski, prezes. H. Lejmanowicz, sekretarz.

* **Starokatolicki** proboszcz Strucksberg w czysto katolickiéj parafii w Herzogswaldau na Slązku ogłasza w dziennikach swe zaręczyny z panną Ludwiką v. Raumer.

* **W Grudziądzu** wybrano w trzeciéj klasie trzech deputowanych katolików do rady miasta: nauczyciela seminaryjnego Myśliwskiego, fotografa Lulkowskiego i radzcę kancelaryi Fröhlicha.

* **We Włoszech** w Pradomano, prowincyi Udine, przyaresztowano jakiegoś żebraka, który zwie się Jan Renbauer i ma pochodzić z Rosgrau (?) w W. Ks. Poznańskiém. Poselstwo włoskie w Berlinie udało się do urzędu kanclerskiego, a ten zawezwał wszelkie urzędy policyjne Księstwa, czy Renaauer z jakiéj miejscowości Księstwa nie pochodzi. Miejscowości Rosgrau w naszém Księstwie wcale nie ma.

Franciszka Ksaw. Wschód słońca o godzinie 7 minut 52. Zachód o godzinie 3 minut 47.

Długość dnia 7 godzin 55 minut.

Wypadki historyczne. 1582 Ustanowienie biskupstwa Inflanckiego. — 1664 Otwarcie sejmu pod laską H. Małachowskiego. — 1800 Polacy w bitwie pod Hohenlinden. — 1830 Moskale ze wszystkiém opuszczają Warszawę.

(?) **Gniezno,** 26 listopada. Na wczorajszém zebraniu Pomocy Naukowéj zagaił posiedzenie hr. Żółtowski, który zaproponował p. Jordana na przewodniczącego, sekretarzem był ks. Gdeczyk. Podskarbi komitetu ks. dr. Choraszewski odczytawszy protokół z ostatniego walnego zebrania (z maja), daje pogląd na czynność komitetu. Stypendyatów z powiatu gnieźnieńskiego było 5, z których dwóch już wstąpiło do życia publicznego. W r. b. dwóch stypendyatów przystąpiło, a komitet zrobił wniosek o stypendyum za p. Stawickim i Kuczyńskim. W skutek wniosku komitetu otrzymał nadto jeden petent pożyczkę w sumie 400 marek na ukończenie studyów.

Ks. dr. Choraszewski donosi, że p. Chełmicki, obrany pobórcą na parafią Sławińską, wywiązawszy się ze swego zadania, prosi dla ważnych przyczyn o zwolnienie z tego urzędu. Ks. dr. Wartenberg przedstawia p. Janczakowskiego. Postanowiono usilnie raz jeszcze prosić p. Chełmickiego o zatrzymanie urzędu, a w razie odmowy obrano pana Janczakowskiego z Myszek. Na r. b. wpłynęło 1188,05 marek; stypendyaci z naszego powiatu pobierają w r. 1878 marek 2040. Rewizorami kasy obrani pan Trzciński, ks. Gdeczyk; na delegatów do Poznania na walne zebranie uproszono ks. dr. Wartenberga i p. Trzcińskiego. Pożądaną byłoby rzeczą, aby godzina walnego zebrania w Poznaniu tak wypadła, iżby delegaci ze stron naszych wracać mogli pociągiem bydgoskim tego samego dnia jeszcze. Wniosek p. Fr. aby gazety bezpłatnie anonse przyjmowały od komitetów Pomocy Naukowéj, upadł. Ks. dr. Wartenberg przywiódł ten argument, że nie powinniśmy nikomu ofiarności nakładać, ale sami ją okazywać. Jest to niezawodnie prawda. Są jednak niektóre gazety tak szczęśliwie sytuowane i tyle anonsów niemieckich zamieszczające, i tyle akcyonaryuszom dywidendy dające, że „dług swój narodowy“ spłacićby winny taką ofiarnością. Oczywiście téj ofiarności im dyktować nie można, ale o niéj wspomnieć nie zawadzi. Bogaty ma obowiązek dzie-

lić się z ubogim. Tylko takie gazety wolne być winny od ofiarności, które na niéj istnienie swe opierają...

DONIESIENIA LITERACKIE.

* Na **Zywot św. Pauli** księdza Langrange przekładu księdza Tomasza Konopińskiego złożyli daléj przedpłatę w ilości 5 marek:

P, Anna Stablewska z Poznania . . 1 egz.

* **W dwóch** najnowszych poszytach dzieła wychodzącego we Florencyi p. t. Dizionario Biografico degli Scrittori Contemporanei wspomniani są następujący pisarze nasi:

Czerwiakowski, Chałubiński, Chłopicki Edward, Chodźko Aleksander, Chodźko Józef, Chodźko Michał, Chodźko Stanisław, Chojecki Edmund, Chotomski Władysław, Chrzanowski Leon, Chłędowski Kazmirz, Cieszkowski Leon, Cierniewicz Piotr, Cieszkowski August, Czajkowski Michał, Czernicki Gustaw, Danielewski Ignacy, Dembińska Helena, Deotyma (z portretem), Dobieszewska Józefa, Dobieszewski Zygmunt, Dobrski Konrad, Dobrzański Jan, Dobrzański Stanisław, Dolinowski Jan, Domejko Ignacy, Drohojewska Antonina, Duchińska Seweryna, Duchiński Franciszek, Dunajewski Julian, Dutkiewicz Wincenty, Dydyński Józef, Dzieduszycka Anastazya, Dzieduszycki Wojciech, Ehrenberg Gustaw, Engeström Wawrzyniec, Estreicher Karól, Faleński Felicyan, Falkowska Cezaryna, Feldmanowski Hieronim, Feliński Arcybiskup, Folkierski Władysław.

* **Tygodnik powszechny**, pismo illustrowane, wszelkim gałęziom literatury i polityce poświęcone Nr. 47 zawiera: Wojciech Gerson. Kartka z dziejów naszego malarstwa. — Smieszna. Bajka zimowéj nocy, przez Stanisława Grudzińskiego. — Korespondencya ze Lwowa. — Ks. Włodzimierz Czacki. — Katastrofa w Murcyi, Alicante i Almeryi. — Natury zagadkowe, romans Fryderyka Spielhagena. — Smierć Dydony. — Kronika Polityczna. — Z prowincyi. — Rozmaitości. — Rzeczy społeczne. — Literatura i sztuka. — Teatr i sztuki piękne. — Podróże i etnografia.) — Wynalazki i odkrycia. — Ryciny: Wojciech Gerson, podług fotografii Brandta. — Ks. Włodzimietz Czacki. — Rzeka Segura pod Orinuela. — Smieré Dydony. Z obrazu Józefa Stallaerta, pierwszego profesora szjuk pięknych w Brukseli. — Marcia, widok częściowy miasta przedzielonego biegiem Segury. — Na żądanie numera na okaz wysyła się bezpłatnie.

* **Biesiady Literackiéj**, pisma literacko-politycznego wyszedł z druku numer 202 i zawiera: Z Warszawy. — Z książeczki pamiątek, przez M. Bałuckiego. — Kościół w Mukarowie (z drzeworytem). — Z niedawnych wspomnień, spisał Stanisław Bełza. — Jak się kształci charakter młodzieży w szkołach angielskich (dokończenie, z drzeworytem). — W Tyrolu. — Rzewna nuta (drzeworyt). Nowy dziedzic, powieść Maurycego Jokaya (ciąg dalszy). — Wspomnienia historyczne. — Listy polityczne. — Sprawozdanie handlowe. — Okruszyny. — Pytanie. — Odpowiedź. — Rebus.

Ostatnie telegramy.

Petersburg, 2 grudnia. Kara śmierci Mirskiego została rozkazem jenerał-gubernatora zmieniona na ciężkie roboty, a 13⅓ lat ciężkich robót Tarchowa na 10 lat robót w twierdzy.

Moskwa, 2 grudnia. Car przybył tu wczoraj wieczorem o 9 godzinie.

Paryż, 2 grudnia. Dzienniki zapewniają, że ministrowie postanowili wczoraj zażądać od Izby bezzwłocznie wotum zaufania.

Petersburg, 2 grudnia. Wiadomość dzienników zagranicznych, jakoby Wałujew został ministrem spraw zagranicznych jest niepradziwą.

Ks. Gorczakow nie podał się do dymisyi; następcą jego byłby prawdopodobnie Gers a nie Wałujew.

Skrzynka do listów.

* **M. Papillon.** List odebraliśmy i skoro tylko będzie można, zamieścimy.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań, 1 grudnia 1879.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. = 10,000% Tralles Wypowiedziano —,— litr., cena wypowiedziana 57,80, na grudzień 57,80, styczeń 57,80, luty 58,20, marzec 58,60, kwiecień —,—, kwiecień-maj 59,50 marek.

(Sprawozuanie giełdowe). — **Poznań**, 2 grudnia. 4% listy zast. poznańskie 97,70. 4% listy rentowe pozn. 98,20. 5% powiatowe obligacye 102,50 4½% powiatowe obligacye —,—. 3½% śląskie listy zastawne 90,40. 4% śląskie listy rentowe 99,40. Kwilecki, Potocki i Sp (Bank rólniczy) 62,50. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 46,—. Poznański bank prowincyonalny 107,—. 4% pożyczka państw. 98,80. 4½% prunka pożyczka ukonsolid. 104,80 3½% obligi długu państw. 95,60. Marchijsko-pozn. 22,50, Marchijsko-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 97,50. Starogardzko-pozn. k. ż. 103,—. Austr. noty bankowe 174,50, Polskie likw. listy 56,—. Rosyjskie noty bankowe 212,20 marek.

Bydgoszcz 1 grudnia.

Pszenica: niżej, nowa 172—212 mrk., stara i piękna ponad notowanie.

Zyto niżej, 150—157 marek, wyborowe gatunki wyżéj.

Jęczmień, wielki niżéj, 135—156, piękny do browaru ponad notowanie, mały 130—140 mrk.

Owies niezm., miejscowy 120—140 marek, zamiejscowy do 148 marek.

Groch bez wyp. Cena nom.

(Wszystko per 1000 kilogr. według jakości.)

Okowita 58,50 m. za 100 litr. à 100%.

Wrocław, 1 grudnia 1879

Zyto (za 2000 funt.) słabiej, wypowiedz. 2000 cent. Cena wypow. —,—, grudzień 159 żąd., grudzień-styczeń 159 żądano, styczeń-luty 162,— płac., marzec-kwiecień — płc., kwiecień-maj 168,50 płc., maj-czerwiec 171 żąd.

Pszenica, grudzień 215 płac., na kwiecień-maj 228 żąd. Wyp. — cent.

Owies, grudzień 134, - żąd., styczeń-luty — płac., kwiecień-maj 143 płc. Wyp. —— cent.

Rzep na grudzień 235 żąd., 233 płc.

Oléj rzepiowy słabiéj, wyp. — cent., w miejscu 56,— grudzień 54,— żądano, grudzień-styczeń 54,— styczeń-luty 54,— żąd., kwiecień-maj 55,50 żąd., —,— płac., maj-czerwiec 56 żąd. —,— płac.

Okowita słabiéj, wypow. 30,000 litrów, w miejscu —,—, grudzień 59,30—20 płac. i żąd., grudzień-styczeń 59,30—20 płac. i żąd., styczeń-luty —,— płc., kwiecień-maj 61,— żąd., maj-czerwiec 61,40 żąd., czerwiec-lipiec 62,50 żąd., lipiec-sierpień 63,— żąd., sierpień-wrzesień 63,50 żąd., — płc.

Cena wypowiedziana na 2 grudnia: żyto 159,— marek, pszenica 215 m., owies 134,— mrk. rzep 235,— m., olej rzepiowy 54,— okowita 59,30 m.

Ceny targowe z dnia 1 grudnia 1879.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.	ciężki najniż.	średni najwyż.	średni najniż.	lekki towar najwyż.	lekki towar najniż.
	M. ₰	M. ₰	M. ₰	M. ₰	M. ₰	M. ₰
Pszenica biała . . .	22 30	21 90	21 20	20 60	20 20	19 40
„ żółta . . .	21 40	21 20	20 60	20 20	19 80	18 80
Żyto	17 10	16 80	16 50	16 20	16 —	15 60
Jęczmień	17 —	16 60	15 90	15 30	14 90	14 40
Owies nowy	13 80	13 60	13 20	13 —	12 80	12 40
Groch	19 50	18 80	17 70	17 30	16 50	15 70

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny	średni	pośledni
Rzep . . . . 100 kilogr.	23 —	22 —	20 —
Rzepik zimowy . „	22 25	21 —	19 —
Rzepik latowy . „	22 —	19 75	17 —
Lnica. . . . . „ „	21 —	19 —	16 —
Siemię lniane . . „ „	25 50	23 50	20 —
Siemię konopiane „ „	17 50	16 50	15 —

Koniczyna do siewu, wyżéj, czerwona stale za 50 kilogram. 42—47—52—55 marek; biała wyżéj 47—56—68—72 marek. wyborowe gatunki wyżéj.

Makuchy rzepakowe niezm. za 50 kilo 6,50—6,70, obce 6,10—6,30 mrk.

Makuchy siem. wyżéj za 50 kil. 9,70—9,90 m.

Tymotka stale za 50 kilogr. 17—20—22.

Łubin wyżéj, za 100 kilog., żółty 8,00—8,60 do 9,10 m. nieb. 8,00—8,50—9,— mrk.

Berlin, 1 grudnia (spraw. urzędow.) Pszenic w miejscu słabo. Terminy: pok. Za 1000 kil. w miejscu żądano 200—240 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 229—229,5—229; na kwiecień-maj płacono 235,5 do 236; na maj-czerwiec —,—. Wypowiedziano 2,000 kilogr. Cena wypowiedziana 229 mrk.

Zyto w miejscu wyżéj. Terminy wyżéj. Za 1000 kilogr. w miejscu żądano 161—175 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 161,5—162,5; na grudzień-styczeń 1880 płacono 161,5—162,5; na styczeń-luty płac. 164,5—165; na kwiecień-maj płacono 170—170,5; na maj-czerwiec płacono 169,5. Wypowiedziano 14,000. Cena wypowiedziana 162 marek.

Jęczmień potw., za 1000 kilog. mniejszego i większego ziarna żąd. 140-200 według jakości.

Owies w miejscu słabo. Terminy słabo. Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 130—155 według jakości na bieżący miesiąc i grudzień-styczeń 1880 nom. 135.5; na kwiecień-maj nom. 146; na maj-czerwiec nom. 148,—. Wypowiedziano 1000. Cena wypowiedziana 135,5 marek.

Kukurydza w miejscu stale. W miejscu żąd. 150—155 według jakości.

Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 173—200 grochu na paszę żąd. 162—172 według jakości.

Olej rzepakowy słabiéj. Za 100 kil. w miejscu bez beczki 54,2 marek, w miejscu z beczką — m. na miesiąc bieżący płacono 54,5; na grudzień-styczeń 1880 płacono 54,5; na styczeń-luty płacono 55; na kwiecień-maj płc. 56—56,2—56; na maj-czerwiec płac. 56,4. Wypowiedziano —. Ceny wypowiedziane — marek.

Okowita. Terminy: słabiéj. Za 100 litr. à 1 pct.— 10,000 litr. pct. w miejscu bez beczki płacono 59,2; w miejscu z beczką płc. —,—; na miesiąc bieżący i grudzień-styczeń 1880 płac. 58,8—58,6—58,9; na styczeń-luty płac. 58,9—58,7—59; na luty-marzec płacono 59,5; marzec-kwiecień płacono —,—; na kwiecień maj płacono 60,3—60,1—60,3; na maj-czerwiec płacono 60,5 do 60,3—60,6; na czerwiec lipiec płc. —,—. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedzenia —,— marek.

Szczecin, 1 grudnia. (Urzędowe spraw. giełdowe).

Pszenica staléj, za 1000 kilo w miejscu za żółtą krajową 208—222 marek, białą krajową 208—226 m., na grudzień nom. 226,0 marek, na wiosnę płacono 234,0 marek.

Zyto staléj, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 165—168 marek, rosyjskie 154—159 marek. na grudzień nom. 159 mrk., na wiosnę płacono 164 marek, na maj-czerwiec płc. 164,5 m.

Jęczmień słabo, za 1000 kilog. w miejscu, do browaru 144—155 mrk., do paszy 125 do 130 m. Chevalier 165—172 m. płc.

Owies spok., za 1000 kil. w miejscu krajowy 132—138 m., rosyjski —— mrk.

Groch bez in., za 1000 kil. w miejscu do paszy —,— m., do gotowania —,— m.

Olej rzepakowy słabo, za 100 kilo w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żąd. 58,0 m., krótkie dostawy bez beczki —,— m., na grudzień żądano 56 marek, płc., 55,5 marek, na grudzień-styczeń żąd. —.— mrk., na kwiecień-maj żąd. 56 m., płac. 55,5 marek.

Okowita m. zm., za 10,000 litr. proc. w miejscu bez beczki płac. 57,8 marek, w miejscu z beczką płacono 57,4 marek, na grudzień i grudzień-styczeń płacono i żąd. 57.2, na styczeń-luty płac. —,— m., na wiosnę płacono i żąd. 59,7—59,8 marek, na maj-czerwiec płac. i żądono 60,3—60,5 marek.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 2 grudnia 1879. (Kursa końcowe.)

		Kapitały.	
Pszenica staléj		Galic. akc. k.	105,30
grudz.-styczeń	229,50	Pr. pożyczka państ.	95,50
kwiec.-maj	237,25	Pozn. listy z.	97,80
Zyto wyżéj		Pozn. listy rent.	98,10
grudz.-styczeń	163,75	Austr. banknoty	173,10
kwiecień-maj	171,75	Austr. renta złota.	70,20
maj-czerwiec	171,25	Austr. losy 1860.	126,40
Olej rzep. spok.		Włochy	79,—
grudz.-styczeń	54,50	Amerykany	100 40
kwiecień-maj	56,—	Rumuny	44,—
Okowita wyżéj		Ros. banknoty	212,60
w miejscu	59,60	Ros.-ang. pożyczka	87,75
grudzień	59,10	Ros. losy prem. 1866	—,—
grudz.-styczeń	59,10	Pol. lik. l. zast.	56,80
kwiecień-maj	60,60	Kredyty	490,—
maj-czerwiec	60,80	Kolej państwowa	460,—
Owies		Lombardy.	142,—
grudz.-styczeń	135,50	Usposob. bardzo stale	
Wypow.-żyta	850,—		
Wypow.-okow.	000,0		

Szczecin, dnia 1 grudnia 1879. (Kursa końc).

Przenica staléj		**Olej rzep**, słabo	
grudzień	227,—	grudzień	55,50
wiosna	235,50	kwiecień-maj	56,—
Zyto staléj		**Okowita** stale	
grudzień	160,—	w miejscu	57,80
wiosna	165,50	grudzień	57,50
Owies —		wiosna	60,10
na —		**Petroleum**	
na —		grudzień	9,5
na —			

Wydane moim nakładem

KALENDARZE

wyszły już **na rok 1880** i to:

Scienny naklejony na tekturę . . . . . 50 fen
Kieszonkowy . . . . . 20 fen.
Poznański w 8ce 256 str. zawierający prócz zwykłéj części kalendarzowéj, wiele doborowych artykułów literackich z 20 rycinami . . . . . 100 fen.
z franko przesyłką . . . . . 110 fen.
Nowy Poznański w 12ce 208 str. z 22 rycinami . . 50 fen.
z franko przesyłką . . . . . 60 fen.

Należytości najlepiéj przesyłać w markach pocztowych.
Zamówienia proszę adresować:

Jarosław Leitgeber Poznań.

Sprzedający z drugiéj ręki otrzymuje odpowiedni rabat.

Wielka aukcya!

W środę dnia 3 i w czwartek dnia 4 grudnia r. b. od 9 godziny z rana i od godziny 3 po południu począwszy będę przy placu Wilhelmowskim pod nr. 18 rozmaite **meble** jako to: wielki starożytny bufet roboty snycerskiéj, 2 piękne łóżka z materacami, szafy do garderoby, kanapy, szeslongi, stoły, ubrania, bieliznę, szafy do srebra, i kuchenne, wielkie salonowe, i inne kobierce, pokrycia na stoły, rozm. płótna, ręczniki, 30 tuzinów chustek do nosa, kołdry, 5 tuzinów jedwabnych parasoli, futro do podróży, i futro do spaceru, maszynę do szycia, piękne obrazy, jako też z powodu zwinięcia **handlu lamp** będę w tym samym czasie 200 najpiękniejszych lamp stołowych za gotówkę sprzedawał. (884)

Katz, komisarz aukcyjny.

Jeden funt, ziarno

Julian Kasperski.

Tabaka Nessing!

Mego fabrykatu w paczkach opatrzonych w obok stojącą markę, pełna naturalnéj wonności, nie zapakiwa, nie siącze i nie spuszcza się do gardła, a im dłużéj leży w paczkach tém lepszą się staje. Sprzedawam i rozsyłam **funt grubego ziarna po m. 2,60, zaś funt drobnego ziarna po m. 2,80.**

Dla wygody moich szanownych odbiorców, urządzam składy komisowe. Takowe znajdują się do teraz w następujących miejscowościach:

Chełmno, u p. Ed. Batkego,
Gdańsk, u p. Michałowskiego Milchkannengasse 6,
Poznań, u p. J. K. Nowakowskiego, plac Wiedeński nr. 2,
Starogard Pr., u p. C. G. Grigoleita,
Kartuzy, u p. J. Stankiewicza. (840)

o łaskawe względy prosi

Julian Kasperski w Pelplinie.

Na gwiazdkę

wyszło nas zym nakładem

Sześć najpiekniejszych baśni

z 6 ślicznemi obrazami w przezroczu (transparentowane)
w ozdobnéj tece. Cena 5 marek.

Wykonanie tych rzeczywiście pięknych transparentowych obrazów jest nowością artystyczną — a zmiana transparentu następuje natychmiast czy to wśród dnia czy wieczorem przy świetle. (920)

Mieczysław Leitgeber i Sp.

Dery do sanek,
Dery do powozów
Dery do podróży,,
Dery do nóg,
Dery na konie,
Kołdry do spania,
Maty kokosowe,
Dywany itp. (851)
poleca w bogatym doborze

S. Kantorowicz,

narożnik Starego Rynku i ul. Nowéj nr. 68.

Stoczki

białe, żółte i kolorowe, świeczkani drzewka **czysto woskowe**,
Świece woskowe i stearynowe
Mydła szczecińskie do prania
Mydła toaletowe i perfumy,
Krochmal pszenny i ryżowy,
Araki i prawdziwy **Cognac** francuzki,
Herbaty czarne w wyborowych gatunkach od 3—6 mrk. za funt,
Prósze herbaciane funt po 1,50 i 2 mrk., poleca

R. Barcikowski
(871) Poznań, w Bazarze.

Na wielostronne zapytania donoszę Szanownéj Publiczności, że obstalunki na (864)

materye wełniane, jedwabne i aksamity
dla znanéj firmy
H. Lissauer w Berlinie
przyjmuję nadal po **cenach fabrycznych**

Józef Kamieński,
Poznań, Piekary nr. 25.

Oliwę do machin parowych, lokomobil etc.
Smarowidło na osie,
Tran na szory i skóry, (870)
Petroleum najlepsze,
Sól bydlęcą i kuchenną,
Kuchy rzepakowe i lniane
poleca po najniższych cenach

R. Barcikowski, Poznań.

Wina węgierskie.

Odebrawszy swoje na Węgrzech u producentów osobiście zakupione wina z lat starszych, jak to z roku 1872, 73, 74, 75, 76 polecam takowe swym łaskawym stałym Odbiorcom oraz Szanownej Publiczności po cenach umiarkowanych lecz stałych. Kupującym **całem beczkami za gotówkę** oblicza się 5,% rabatu.

Antoni Pfitzner

Cukiernia i handel win hurtowny. (666)

Chińską

herbatę czarną

tegorocznego zbioru funt po 3, 4, 5 i 6 marek, oraz i wyborowe **prusze herbaciane** polecają po nader nizkich cenach (416)

W. F. Meyer i Sp.

Wilhelmowski plac nr. 2.

Przypadkowe kupno.

25 ang. ark. listowego papieru i kopert w eleg. carton. **tylko 30 fen.**, te same **z kolorowemi monogramami tylko 60 fen.**, poleca **tak długo, dopóty zapas starczy**

Julius Busch
handel papieru, plac Wilhelm. 10.

Zdatny

pomocnik

cukierniczy znajdzie zaraz zatrudnienie u (880)

S. Sobeskiego,
w Bazarze.

Sala Lamberta.
W czwartek d. 4 grudnia rb. wieczorem o godz. 7½

KONCERT

śpiewaków towarzystwa

Henniga.

Faust przez **Roberta Schumanna** na solo, chór i orkiestrę. **Faust** śpiewany przez królewsko-nadwornego śpiewaka pana **Pawła Bulss z Drezna**. Partye tenerowe odśpiewa pan **Józef Compit** art, pozn. teatu pol.

Miejsca na numerowane krzesła po 2,50 m., miejsca do stania po 1,50 marce, tylko do nabycia u pp. (878)

Bote i Bock.

Złoty pierścień

z **turkusami i brylantami** zginął w sobotę wieczorem, niezawodnie w drodze z **placu Wilhelmowskiego ku Berlińskiéj ulicy**. Oddawca otrzyma **wartość pierścienia** jako wynagrodzenie. (879)

O właścicielu tegoż można się dowiedzieć w **Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego.**

Nakładem i czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.